

Góralskie Veto rozlewa się na cały kraj

16 stycznia 2021

Koronawirusowe szaleństwo trwa już niemal rok. W tym czasie COVIDowym biczem były smagane różne branże. Na próżno poszukiwać jakiejś logiki w działaniach rządu. Podczas pierwszego lockdownu prześladowano fryzjerów i kosmetyczki, a podczas drugiego nagle okazało się, że najniebezpieczniejsze są prywatne hotele i stoki narciarskie. Przedsiębiorcy w większości połapali się już, że rząd po prostu próbuje likwidować ich biznesy i coraz więcej z nich postanawia ignorować szalone i niekonstytucyjne represje. Po prostu otwierają swoje biznesy nie mając nic do stracenia.

Cały ruch społecznego sprzeciwu wobec COVIDowej tyranii zapoczątkowali górale, którzy szczególnie dotkliwie odczuli skutki zakazu turystyki wprowadzonego przez rząd. Jesteśmy jedynym krajem w Europie w którym panuje taki poziom obostrzeń dla branży hotelowej. Można wręcz snuć teorie spiskowe, że komuś z jakiegoś powodu zależy na wynarodowieniu branży hotelarskiej, tak, aby pozostały na rynku wyłącznie korporacje. Notabene te wybierają się na zakupy w Polsce, bo zduszenie branży turystycznej to okres promocji dla nich, czyli bankructw polskich przedsiębiorców.

Ponieważ polski rząd skompromitował się już tyle razy, że nikt nie traktuje poważnie opowieści „herszta”, pana Morawieckiego i jego „rozbójników”. Coraz mniej ludzi ich się boi. Sądy zaczynają brać stronę obywateli i stawia to władzę w złym świetle. Jedyne co siepacze obecnego reżimu są w stanie wymyślić, to zmuszenie wszystkich do przyjmowania mandatów, licząc na to, że niektórym nie będzie się chciało sądzić o swoją rację.

Szczytem idiotyzmu było ogłoszenie dziwaczного niby lockdownu,

który trwa od 28 grudnia 2020 roku i miał się skończyć 17 stycznia 2021 r. Już teraz wiadomo, że potrwa przynajmniej do 31 stycznia, a „jaskółki: donoszą, że może to zostać rozszerzone aż do końca kwietnia! To oznacza bankructwo większości polskich rodzinnych restauracji, pensjonatów i hoteli. Ich właściciele nie ukrywają, że zamiast się wieszać jak robią niektórzy załamani restauratorzy, zamierzają po prostu otworzyć swoje biznesy w akcie obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Ośmielają ich do tego liczne wyroki sądowe wskazujące, że niemal wszystkie obecnie nałożone obostrzenia w związku z COVID-em, są nielegalne. Zdesperowani górale postanowili otworzyć swoje biznesy, w tym stoki narciarskie i nazwali to „Góralskim Wetem”. Początek tej akcji ma nastąpić od 17 stycznia 2021 roku. Dołączają do niej kolejne górskie miejscowości turystyczne, na przykład Karpacz. Przebąkuje się o tym, że powstanie też bliźniacza akcja „Bałtyckie Weto”. Zresztą na swój sposób już trwa, czego najlepszym dowodem jest jeden z hotelarzy, który zamiast sprzedawać miejsca noclegowe, po prostu organizuje „konkursy szachowe”.

Władza jeszcze przygląda się temu buntowi zszokowana, ale powoli zaczynają się pojawiać pierwsze oznaki tego, że zostanie on brutalnie spałowany. Pokazano to już podczas interwencji wobec pionierskiej w tym procederze restauracji u Trzech Braci z Cieszyna. Aby zniszczyć ich biznes wysłano aż 10 radiowozów i nakazano funkcjonariuszom nagabywanie klientów.

Prawdopodobnie właśnie tak będzie wyglądało przeciwdziałanie obywatelskiemu nieposłuszeństwu jakie zapowiedziano wraz z góralskim wetem. Należy się spodziewać nękania uruchomionych biznesów za pomocą pisowskiej milicji, która często interweniuje z całkowitym pogwałceniem prawa, niemal jak bandyci. Niektórzy policjanci odmawiają legitymowania się i po prostu zastraszają konsumentów. Jednak to co innego gdy siepacze reżimu próbują zdeorganizować pracę jednego czy

dwóch przybytków, a co innego gdy nagle posłuszeństwo rządowi wypowiadają wszyscy.

Rządzący zapowiadają, że będą nadal niszczyć polskich przedsiębiorców, którzy ośmielą się łamać zasady tak zwanej narodowej kwarantanny. Niekiedy ocierają się jednak o śmieszność, na przykład strasząc karami ze strony Sanepidu. Tak się składa, że poprzez niekompetencję partii rządzącej skasowano wszelkie kary administracyjne, zastępując artykuł je stanowiący zupełnie innym. Rządzący nami oszuści z pewnością będą stwarzać wrażenie, że jest inaczej, ale fakty są takie, że jakiegokolwiek kary ze strony Sanepidu będą możliwe dopiero wtedy, gdy usunięty paragraf powróci do ustawy, co nie nastąpi wcześniej niż za kilka miesięcy.

Do tego czasu władzy pozostaje wysłać swoich smutnych siepaczy, którzy mogą najwyżej marszczyć groźnie brwi i serwować na lewo i prawo nielegalne mandaty. Prawdopodobnie wszystkie będą odrzucone przez sądy. Rządzący dobrze o tym wiedzą i dlatego szykują kolejne totalitarne prawo, które uniemożliwi odebranie mandatu. Tak czy inaczej w narodzie coś pękło i nawet takie strachy w postaci agresji aparatu państwowego na mało kim robią już wrażenie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl